



Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego PZN*



(119)

11/2014 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



**11 listopad 1918r. - zrzuciliśmy kajdany niewoli i niczym
orzeł wzbili na Niepodległość**

Spis treści:

- Listopad 2014 – felietonstr.3
- U zarania roku cynowy, u końca kryształowystr.8
- Wakacyjne inicjatywy ZO Podkarpackiego PZNstr.14
- Pokazał „lwi pazur” cz. IIstr.21
- Witryna poetyckastr.25



Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych

Wydawca: Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie

Skład redakcji:

Redaktor Naczelny, koordynator: "Zygflor" - Zygmunt Florczak

Skład komputerowy: Agnieszka Płonka

Współpracują: Małgorzata Musiałek, Czesław Wołczyński

Adres siedziby redakcji: 35-201 Rzeszów, Plac Dworcowy 2,

tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328,

e-mail: podkarpacki@pzn.org.pl

www.podkarpacki.pzn.org.pl

Listopad

- to czas sprzyjający głębokim przemyśleniom i wielowątkowej refleksji; to moment wewnętrznego rozliczenia z samym sobą i czas zastanowienia się: jaką „smugę cienia” po sobie zostawimy potomnym

...

W te dni *niejednemu* z nas po głowie przemyka kamedulski zwrot **Memento mori** (łac. *pamiętaj o śmierci*) aż do bólu uzmysławiający nam, że nijak nie uda nam się jej uniknąć.

W te dni w umyśle *niejednego* z nas kołacze zwrotka patriotycznej pieśni o treści:

*Deszcz, jesienny deszcz
smutne pieśni gra
Mokną na nim karabiny,
helmy kryje rdza*

lub staffowski:

*O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...
Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgle mokną
I światła szarego blask sączy się senny...
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...*

Listopad, to wedle używanego w Polsce kalendarza gregoriańskiego przedostatni miesiąc w roku liczący 30 dni, a swą nazwę wywodzący od opadających jesienią liści (czeska nazwa miesiąca *listopad*, ukraińska *листопад*).

Jego łacińska nazwa - **November** – (wedle kalendarza rzymskiego był to *dziewiąty miesiąc w roku i pod takowym określeniem funkcjonował*) została zapożyczona przez większość języków europejskich i pod taką funkcjonuje.

Listopad w naszej strefie klimatycznej, to czas zamierania przyrody, ostatecznego odbarwienia się liści drzew, krzewów i traw oraz częstych przymrozków wraz z silnymi wiatrami, które strącają z nich ostatnie liście.

Miesiąc ma też smutne – wręcz traumatyczne – skojarzenia związane chociażby z nieuniknionym faktem naszej śmierci – wszak jego początkiem obchodzimy Święto Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny poświęcony wszystkim Zmarłym.

Niegdyś ową uroczystość obchodzono 13 maja (na przednówku), ale z mocy decyzji papieża Grzegorza III z roku 731 od tamtego czasu owe wspomnienie obchodzimy w dniu 1 listopada. Prawdopodobnie powodem decyzji były trudności z wyżywieniem rzesz pielgrzymów przybywających do Rzymu na wiosnę.

W roku 837 papież Grzegorz IV rozporządził, „Aby odtąd 1 listopada był dniem poświęconym pamięci nie tylko męczenników, ale wszystkich świętych Kościoła katolickiego”.

W chrześcijaństwie obchody Dnia Zadusznego zapoczątkował w roku 998 św. Odilon - opat z Cluny – jako przeciwwagę dla pogańskich obrządków ku czci zmarłych. Na dzień modłów za dusze zmarłych – stąd nazwa „Zaduszki” - wyznaczył pierwszy dzień po Wszystkich Świętych. W XIII wieku tradycja rozpowszechniła się w całym Kościele katolickim. W polskim Kościele katolickim Dzień Zaduszny ma rangę wspomnienia obowiązkowego, jako wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych.

Ludowe mądrości charakteryzujące ten czas:

W listopadzie goło w sadzie.

W listopadzie – jak na autostradzie.

Jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa.

Miną Wszyscy Święci – mróz się w polu kręci.

Święty Marcin na siwym koniu ku nam jedzie.

Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi.

W połowie listopada deszczy, to w połowie stycznia trzeszczy.

Gdy św. Andrzej ze śniegiem przybieży, to sto dni na polu leży.

W listopadzie liście opadają, a ludzie znicze na grobach stawiają.

W najbliższe dni będziemy wspominać:

1 listopada – Wszystkich Świętych

Wedle tradycji od stuleci w tym dniu gromadzimy się nad mogiłami naszych przodków, aby w wielopokoleniowym gronie bliższej oraz dalszej rodziny naszym bliskim zmarłym oddać należną im cześć. Ten wymuszony czas zastanowienia zmusza nas do refleksji nad istotą

ludzkiego życia i nieuchronnością praw natury. Obecnie praktykowany przez nas zwyczaj odwiedzania cmentarzy i palenia świec na grobach wykracza poza sferę przekonań religijnych. Uroczystość Wszystkich Świętych łączy w sobie wielowiekową obrzędowość pogańską z tradycją dwóch świąt kościelnych.

1 listopada 1918 – to początek **Bitwy o Lwów 1918-1919** (w polskiej historiografii określanej jako **Obrona Lwowa**) – polsko-ukraiński konflikt zbrojny o Lwów trwający od 1 XI. 1918 r. do 22. V. 1919 r. zakończony zniesieniem ukraińskiego okrażenia.

1 listopada 1993 r. – wszedł w życie Traktat o Unii Europejskiej – powszechnie zwany **Traktatem z Maastricht**.

2 listopada – **Dzień Zaduszny**

3 listopada – dzień św. **Huberta** – **Święto Myśliwych**

4 listopada 1794 r. – zginął **Jakub Jasiński** – poeta, generał, przywódca Powstania Kościuszkowskiego na Wileńszczyźnie (*ur. 1761*)

5 listopada 1714 r. – zmarł **Bernardino Ramazzini** – włoski lekarz, twórca medycyny pracy, prekursor higieny pracy – sformułował pojęcie choroby zawodowej (*ur. 1633 r.*).

6 listopada 1814 r. – urodził się **Antoine J. Sax** – belgijski budowniczy instrumentów muzycznych, znany z budowy licznych instrumentów dętych, wynalazca saksofonu, od jego nazwiska pochodzi nazwa instrumentu (*zm. 1894 r.*).

7 listopada 1504 r. – zakończyła się trwająca od 1502 r. **czwarta** i ostatnia wyprawa **Krzysztofa Kolumba**, w czasie której odkryto i opłynięto wschodnie wybrzeże Ameryki Środkowej od dzisiejszego Hondurasu na północy do Przesmyku Panamskiego na południu.

8 listopada 1999 r. – zmarł **Leon Stukelj** - słoweński gimnastyk, najstarszy olimpijczyk świata w konkurencjach gimnastycznych igrzysk olimpijskich w 1926, 1928 i 1936 r. zdobywając sześć medali, w tym trzy złote; w mistrzostwach świata aż 14-krotnie stawał na podium (*ur. 1898 r.*).

9 listopada 1989 r. – rozpoczęło się **burzenie muru berlińskiego**. Jego obalenie zakończone 03. X. 1990 r.; stało się symbolicznym aktem końca podziałów w Europie oraz podstawą do zjednoczenia Niemiec.

10 listopada 1914 r. – urodził się **Julian Sztatler** – polski piosenkarz, (*Wio koniku, W maleńkiej cichej kawiarence, Zapomniana piosenka*), a także pianista i aktor (*zm. 1964 r.*).

11 listopada – to **Narodowe Święto Niepodległości** - po **123** latach niewoli **11 listopada 1918** r. - Polska odzyskała niepodległość. Na pamiątkę tego wydarzenia od **1937** r. dzień **11 listopada** jest **polskim świętem narodowym**.

11 listopada 1924 r. – urodził się **Andrzej Łapicki** - aktor, pedagog, reżyser teatralny, wieloletni lektor Polskiej Kroniki Filmowej (zm. 2012 r.).

12 listopada 2004 r. – zmarł **Stanisław Skalski** – znakomity lotnik, generał, as myśliwski, absolwent Szkoły Podchorążych lotnictwa w Dęblinie. Dowodził m.in. Dywizjonem 317 oraz eskadrą zwaną „*Cyrkiem Skalskiego*” (ur. 1915 r.).

13 listopada 354 r. – urodził się **św. Augustyn** – filozof, doktor Kościoła – jeden z najwybitniejszych pisarzy kościelnych wszech czasów (zm. 430 r.).

14 listopada 1944 r. – za odmowę wykonania wyroku śmierci na polskich cywilach został rozstrzelany **Otto Schimek** – austriacki żołnierz służący w Wehrmachcie (ur. 1925 r.).

15 listopada 1954 r. – urodził się **Aleksander Kwaśniewski** – działacz polityczny, dziennikarz, współtwórca porozumienia Okrągłego Stołu, prezydent RP w latach 1995-2005.

17 listopada 1942 r. urodził się **Martin Scorsese** – amerykański reżyser i scenarzysta filmowy, laureat Oscara w 2007 r. za film „*Infiltracja*”, twórca m.in. „*Ostatniego kuszenia Chrystusa*”.

18 listopada 1914 r. – zginęła zamordowana przez rosyjskiego żołnierza **Karolina Kózkówna** – męczennica, błogosławiona Kościoła katolickiego, miała 16 lat (ur. 1898 r.).

19 listopada – to **Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Przemocy wobec Dzieci**.

19 listopada 1980 r. rozpoczęto wydobywanie węgla brunatnego w **Kopalni Węgla Brunatnego w Bełchatowie**.

20 listopada 1900 r. w **Bronowicach** pod Krakowem odbyło się wesele poety *Lucjana Rydla* z *Jadwigą Mikołajczykówną*; to ono zainspirowało *Stanisława Wyspiańskiego* do napisania „*Wesela*”.

21 listopada – to **Światowy Dzień Życzliwości**

22 listopada 1890 r. urodził się **Charles de Gaulle** – francuski generał, mąż stanu, prezydent Francji w latach 1959 – 1969; jest uznawany za jednego z najwybitniejszych polityków XX w. (zm. 1970)

23 listopada 1914 r. – urodził się **Jerzy Staniszkis** – architekt (m.in. projektował Pomnik Armii Krajowej i Podziemnego Państwa Polskiego w Warszawie), uczestnik kampanii wrześniowej, więzień obozów jenieckich, jeden z organizatorów i uczestników „Olimpiady za drutami” (zm. 2009 r.).

24 listopada 1644 r. – w Warszawie na Starym Mieście na placu Zamkowym na specjalnie przygotowanej kolumnie ustawiono figurę króla Zygmunta III Wazy.

25 listopada – to **Światowy Dzień Pluszowego Misia**

-maskotka powstała 112 lat temu i do dziś pozostaje jedną z najpopularniejszych dziecięcych zabawek na świecie.

25 listopada 1990 r. rozpoczęły się w historii powojennej Polski powszechne wybory prezydenckie; nie przyniosły one jednak rozstrzygnięcia – do drugiej tury przeszli **Lech Wałęsa** i **Stanisław Tymiński**. Dopiero **9 grudnia 1990 r.** na prezydenta został wybrany **Lech Wałęsa**.

26 listopada 1894 r. – urodził się **Norbert Wiener** – amerykański fizyk, matematyk i filozof, twórca podstaw cybernetyki (zm. 1964 r.).

27 listopada 1940 r. - urodził się **Bruce Lee** – amerykański aktor chińskiego pochodzenia, mistrz walk wschodnich (zm. 1973 r.).

28 listopada 1894 r. – urodził się **Arkady Fiedler** – pisarz, podróżnik, kawaler Orderu Uśmiechu, autor m.in. powieści: „*Dywizjon 303*”, „*Zwierzęta mego życia*”, „*Orinoko:*” (zm. 1985 r.).

29 listopada – **Andrzejk** oraz **Dzień Podchorążego***

29 listopada 1830 r. - w nocy z **29** na **30** – *grupa podchorążych pod dowództwem Piotra Wysockiego atakiem na Belweder rozpoczęła Powstanie Listopadowe* przeciw Rosji, które trwało do 1831 r. Po jego upadku Rosja zlikwidowała niezależność Królestwa Polskiego.

Na pamiątkę wydarzeń, które rozegrały się 29 listopada w tym dniu w Wojsku Polskim jest obchodzony **Dzień Podchorążego**.

29 listopada 1904 r. – urodził się **Jurek Bitschan** – jeden z najmłodszych obrońców Lwowa (zm. 1918 r.).

30 listopada – to **Pierwsza Niedziela Adwentu**

30 listopada 1954 r. – na antenie **I Programu PR** po raz pierwszy pojawiła się „*Kronika sportowa*”.

Kończący się miesiąc w historii Polaków miał traumatyczne, jak i wspaniałe, wzniosłe momenty – chociażby 11. XI. 1918 r..

Przed nami Adwent, potem czas bożonarodzeniowego uniesienia i wielorakiej radości oraz Nowy Rok, a wraz z nim wiele znaków zapytania, nowe niewiadome i nowe nadzieje...

Zbytnio nie wybiegając w przyszłość odpoczywajmy i regenerujmy siły po jesiennych pracach, dbajmy o zdrowie własne oraz swoich bliskich, przygotowujmy się do kolejnych narodzin Zbawiciela, cieszymy się przyjściem zimy i tym wszystkim, co jest związane z tym czasem.

Zygflor

2014-07-01

** **Podchorąży** – to słuchacz Wyższej Szkoły Oficerskiej; tytuł wojskowy kandydata na oficera zawodowego lub oficera rezerwy*

- u zarania roku **cynowy**, u końca **kryształowy** –

- czyli o Jubileuszach w szczytnej pracy na rzecz środowiska dyrektor i prezesa ZO Podkarpackiego PZN przypadające w 2014 początkiem (w styczniu), jak i u końca (w listopadzie) roku –

- na początek o „**cynowym**” -

W czasie pierwszego pięciolecia pełnienia funkcji przewodniczącego Okręgu



Podkarpackiego PZN przez Ryszarda Cebulę przez biuro ZO „przewinęło się” dwóch kierowników – *wedle ówczesnej nomenklatury tak ich nazywano* -, którzy odeszli sami lub musieli odejść, bo się nie sprawdzili.

Pamiętam ostatnie plenum ZO z grudnia 2003 r., w trakcie którego przesłuchiowano 4 kandydatów, którzy stanęli w konkursowe szranki w celu objęcia funkcji kierownika biura ZO PZN; wśród nich było 3 mężczyzn i 1 kobieta – Małgorzata Musiałek, która bezapelacyjnie wygrała ową rywalizację i z dniem 6 stycznia 2004 r. rozpoczęła pracę w biurze ZO



przy Placu Dworcowym 2; tak rodziła się „era” obecnie urzędującej dyrektor, bo tak po latach przemianowano tytuł Jej funkcji, którą pełni do dzisiaj.

Zygflor: Niepostrzeżenie w styczniu 2014 r. minął Jubileusz 10 lat pracy na stanowisku dyrektora biura ZO PZN Małgorzaty Musiałek. Opowiedz proszę o samym starcie i stresach towarzyszących Ci w tej roli oraz doświadczeniach, jakie przez ten czas zdobyłaś udzielając się na rzecz

środowiska.



Małgosia: *Zacznę od tego, że pracę w biurze ZO rozpoczęłam jako osoba bardzo młoda, która od razu została rzucona na „głębokie wody” i wtedy miałam naprawdę bardzo duże obawy, czy dobrze zrobiłam decydując się na tę pracę i przyjmując takie obowiązki i gdyby wtedy nie wsparły mnie koleżanki z pracy, panująca wśród nas bardzo dobra atmosfera i wzajemne przyjaźnie, to najprawdopodobniej nie podobałabym tym wszystkim obowiązkom. Okazało się, że my wszystkie żyjemy tą pracą, a dobre relacje nas łączące spowodowały, że szybko odnalazłam się w niej i taki stan naszych więzi trwa do chwili obecnej.*

Oceniając ten czas muszę zauważyć, że z roku na rok było coraz lepiej, bo zdobywałam nowe doświadczenia, które procentują obecnie.



Z perspektywy dekady patrząc na stan finansów pod „moimi rządami” muszę zauważyć, że Okręg nie przeżywał załamania ekonomicznego; nie byliśmy nigdy na minusie, a stan naszych finansów balansował zawsze około zera.

Razem z dziewczynami staramy się we wszelkie przedsięwzięcia organizowane przez Zarząd Okręgu wydawać jak najmniej pieniędzy z jego kasy w to miejsce wkomponowując i wkalkulowując naszą pracę jako wolontariacką.

Po latach cieszę się z tego, że kontynuujemy „Warsztaty Muzyczne”, „Rajdy młodzieży”, czy imprezy dla ludzi starszych, którzy niegdyś tworzyli lub kładli podwaliny Okręgu i Kół PZN.

Z mojego doświadczenia – z mojej perspektywy – wynika, że kiedyś organizowało się mniej imprez – jednocześnie łatwiej się je

rozliczało; obecnie o wiele więcej, ale za to z większymi wymaganiami – tzw. „papierologią”, która zaczyna nas „dusić”.

Teraz, żeby komuś pomóc, trzeba wypełnić kupę dokumentów, co z perspektywy instytucji nas dofinansowujących wydaje się być ważniejszym, niż efektywna rehabilitacja, czy porada.

Perspektywicznie patrząc w przyszłość – dodała – muszę zaapelować do wszystkich, abyśmy wszyscy względem siebie byli wyrozumiali i byśmy nie byli nawzajem względem siebie złośliwi. Jeśli będzie zrozumienie i wzajemna współpraca i wszyscy będą dążyć ku jednemu celowi na względzie mając tylko wspólne dobro, to będzie nam się wspólnie dobrze współpracowało i będą tego obopólne – namacalne – dobre efekty, czego sobie i nam wszystkim życzę.

Oby ostatnie życzenie Małgosi na następne lata obopólnej współpracy ziściło się w 100% dla naszego wspólnego dobrego samopoczucia, satysfakcji i razem realizowanych zadań które mają nas łączyć, a nie dzielić ...

- na koniec o „kryształowym” -

Ryszarda Cebulę – przyszłego przewodniczącego ZO Podkarpackiego PZN - poznałem w listopadzie 1999 r. podczas wyborów nowych władz Okręgu PZN zrealizowanych w Sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Grunwaldzkiej 15.



Pamiętam, że w tamten czas – tak podpowiadał mi wtedy zdrowy rozsadek – należało nam wybrać na stanowisko przewodniczącego (po latach tytuł ewaluował: na **prezesa**) kogoś takiego, kto będąc niewidomym już zajmuje jakąś pozycję w środowisku mając za sobą jakiś dorobek, uznanie i

szacunek innych za swoje dotychczasowe dokonania i Rysiek w tej sytuacji był tym kimś „jak ułał”. Miał za sobą kilkuletni okres pracy pedagoga i osnuty „aureolą sukcesu” czas i moment założenia oraz niebywałego rozkwitu Jego firmy „Hurt – Papier” - jednej z najlepszych w tej branży w regionie. Jego osoba była dla mnie gwarantem tego, że nas reprezentując nie „da sobie napluć w kaszę”, a w ten czas pomimo wielu osób mądrych zrzeszonych w naszym środowisku na zewnątrz nie dysponowaliśmy kimś takim, kto wobec władz różnego szczebla – mówiąc kolokwialnie – „nie zostanie zlekceważony i potraktowany jako persona non grata*”.

W tej sytuacji na pewno wielu z nas zadawało sobie pytanie, dlaczego ten człowiek sukcesu zdecydował się podjęcia tak w sumie niewdzięcznej i nie przynoszącej wymiernych materialnych sukcesów, czy efektów roli stając się –notabene** – filarem naszego Okręgu PZN?

Oto, co o „kryształowym” Jubileuszu powiedział sam Jubilat:

Ryszard Cebula: *„Te 15 lat minęło mi naprawdę bardzo szybko i jest mi niezmiernie niewdzięcznie mówić o swoich osiągnięciach, sukcesach, czy przedsięwzięciach nieudanych. Jedyne*



co z całą otwartością mogę powiedzieć to to, że przy mojej działalności gospodarczej nie mam czasu, aby tak zająć się działalnością w naszej organizacji, jak powinienem i to na pewno nie jest dobre dla Związku; aczkolwiek mogę zapewnić, że dawałem z siebie naprawdę dużo i na pewno coś jest trafionego w twoim stwierdzeniu, że jestem filarem podkarpackiej struktury PZN.

Z tej racji, że mam dużo kontaktów, odbywam dużo spotkań i jestem osobą niezależną, to nie mam obaw przed władzami i rozmawiam z nimi jak równy z równym. Nieraz coś to da, a nieraz nie i boli mnie to, że czasami

muszę się skupiać nad tematami, czy zagadnieniami tak oczywistymi, że aż opadają ręce.

Czasami mam żal do władz różnych szczebli, że nie starają się zrozumieć naszych problemów i myślę, że rzadko kiedy są one rozumiane.

Pewnym jest, że kierując dużym przedsiębiorstwem, własną firmą – z tego tytułu – nabrałem obycia i pewności siebie. Nie jestem zależnym od innych, ale pomimo jej osiągnięć nie wpadłem w samo zachwyty i bazując na tym wszystkim, co sobie przyswoiłem przez lata coś chcę z siebie dać ludziom zrzeszonym w naszym Związku prowadząc i liderując od 15 lat Okręgowi Podkarpackiemu PZN w Rzeszowie. Dziękuję.

Powyżej omówiono dwa Jubileusze i dwa doświadczenia ludzi, którzy swój los z naszym środowiskiem połączyli „na dobre i na złe”.

Kończąc im, jak i nam wszystkim należy życzyć, aby w tych obopólnych relacjach było więcej pierwszego, niż drugiego, co Jubilatom, jak i nam powinno ułatwić życie i wzajemne relacje nie rujnujące nasze bezcenne zdrowie.

Zaś kończąc tradycyjnie:

„Serdecznie dziękujemy za przepracowane na naszą rzecz – liczone już w Jubileuszach - lata w zamian życząc dużo zdrowia oraz wszelkiej satysfakcji, zrozumienia i wdzięczności za to, co dla ludzi z dysfunkcją wzroku naszego regionu czynicie każdego dnia, a o czym dowiadujemy się okazjnie lub wcale. Wszystkiego dobrego.

Zygflor

2014-06-22

***Persona non grata** (łac. – intruz, osoba niepożądana). W dyplomacji termin oznaczający członka personelu dyplomatycznego (szefa misji dyplomatycznej, attaché, chargé d'affaires, radców, a także ich rodziny przebywające wraz z nimi na misji) lub konsularnego, który otrzymał nakaz opuszczenia terytorium kraju, w którym przebywa.

**** notabene** – wyraz w języku polskim używany w znaczeniu: tak na marginesie, a 'propos, nawiasem mówiąc

Wakacyjne inicjatywy ZO Podkarpackiego PZN - w relacji Małgorzaty Musiałek – dyr. biura ZO PZN -

„Trening życia”

Tegoroczny profilaktyczny Obóz pod roboczą nazwą „Trening życia” dofinansowany przez ROPS w ramach zadania publicznego p.n. „Przeciwdziałanie narkomanii” ZO Podkarpackiego PZN zrealizował w dniach 02 – 06 czerwca 2014 r. w Bieszczadach w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Zatwarnicy.



W zasygnalizowanym przedsięwzięciu wzięto udział 31 osób, tj. młodzież w przedziale wiekowym od 18 do 35 lat (w tym 7 przewodników i 3 osoby **głuchonieme**) potencjalnie narażona na używki, kontakty z narkotykami, a wywodząca się

z całego województwa.

„Głównym celem przedsięwzięcia – oznajmiła dyr. Małgorzata Musiałek - było zaproponowanie - pokazanie – młodzieży różnych form spędzania wolnego czasu, aby nie chcieli myśleć o narkotykach, a tym bardziej po nie sięgać i je używać.

W programie Obozu m.in. były:

- Warsztaty psychologiczne / grupowe i indywidualne/ zrealizowane przez psycholog **Ewę Mucha**, która w swoich prelekcjach mówiła o



szkodliwości tego nałogu, jego nieodwracalnych skutkach dla ludzkiego zdrowia z przestrożą, że ta chwilowa zabawa z narkotykami niepostrzeżenie może przeobrazić się w nałóg.

- Wspólnie z **Anetką Długosz** przy ogromnym wsparciu kierowcy naszego autokaru **Marcina Słowika** z firmy **Wojciecha Barlika** ze Strzyżowa zrealizowałyśmy wędrowki piesze: na Tarnicę, Połoninę Wetlińską, Rawkę Małą i Wielką



- zrealizowałyśmy rejs statkiem po Zalewie Solińskim

- przeprowadziłyśmy zajęcia z czynności dnia codziennego obejmujące wszystko poczynając od czynności związanych z przygotowaniem posiłków, drobnych prac krawieckich, bezwzrokowego rozpoznawania produktów spożywczych typu owoce, czy nasiona, aż po spożywanie pokarmów wedle przyjętych w rehabilitacji kanonów

poczynając od czynności związanych



- przeprowadziłyśmy turniej warcabowy

- integrujące całe towarzystwo

ognisko w trakcie którego oprócz degustacji odbyła się nauka piosenek turystycznych i biesiadnych.



Każdego dnia z rana pod baczynym okiem Anetki odbywał się poranny rozruch fizyczny, czyli poranna gimnastyka wprowadzająca w dobry nastrój i ogólne dobre samopoczucie. Upamiętnieniem porannych rozruchów były rozdane całemu towarzystwu koszulki z

okolicznościowym nadrukiem o treści „Trening życia”.

Mam nadzieję, że wszyscy są zadowoleni, nikomu się nic nie stało, a swój pobyt w górach – mam taką nadzieję – wszyscy będą długo wspominać.



Kończąc żartobliwie stwierdziła: Wprawdzie byliśmy na końcu świata przymusowo odpoczywając od telewizora, radia, czy innych mediów w zamian uzyskując czas – możliwość – do zintegrowania się pomiędzy sobą, co na pewno wyszło nam na dobre”.

Fundusze na realizację tegoż przedsięwzięcia pozyskał ZO PZN.

„Chodźcie z nami”

- to kryptonim drugiej tegorocznej inicjatywy dziewczyn z biura ZO; to kontynuacja ubiegłorocznego pomysłu, który zaistniał pod określeniem „Marsz po zdrowie” – tak ów zamysł w ubiegłym roku określiła Anetka Długosz, który w tym roku w dniach 01 – 05 lipca 2014 r. urzeczywistnił się pod kilkoma warunkami dzięki finansowemu wsparciu Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta Rzeszowa.

Oczywiście nad poprzednim, jaki tegorocznym w podtytule wymienioną nazwą z sukcesem pracowała wcześniej wymieniona i również go wraz z Małgosią realizowała.

Oto, co o owym przedsięwzięciu powiedziała Małgosia:

„Wyjazd integracyjny "Chodźcie z nami" był skierowany do



osób zrzeszonych w Okręgu Podkarpackim Polskiego Związku Niewidomych mieszkających na terenie Gminy i Miasta Rzeszów, a zagrożonych chorobami cywilizacyjnymi typu: cukrzyca, otyłość, choroby wieńcowe.



Tegoroczny, jak i poprzedni, zrealizowałyśmy w Poroninie w Domu Gościnnym SKALNICA przy ul. Tatrzańska 11 b. Do miejsca, w którym mieliśmy bazę żywieniowo-noclegową dojechaliśmy środkami transportu ogólnodostępnego do jego realizacji wykorzystując nasze uprawnienia i ulgi.

W przedsięwzięciu udział wzięło 20 osób i dwoje instruktorów, tj. ja i Anetka. Zakładane zadania realizowałyśmy podzieleni na dwie



grupy; z ludźmi o większej wydolności organizmów po określonych trasach hasała Anetka, z drugą grupą chadzałam ja.

W ramach zadania pod jej „okiem” odbyły się piesze wędrówki techniką Nordic Walking i ją wykorzystując byłyśmy w Dolinie Kościeliskiej, chadzałyśmy Doliną Chochołowską, czy Strążyską.

Uczestnicy naszego przedsięwzięcia mieli okazję wysłuchać ciekawych wykładów Anetki na temat „Prowadzenie aktywnego trybu życia, jako sposób – antidotum – zapobiegające chorobom cywilizacyjnym”.



W ostatnim dniu nasz gospodarz zorganizował nam pożegnalne integracyjne Ognisko, które na pewno długo będziemy pamiętać.

Wedle wspomnianego sposobu, tj. środkami transportu publicznego powracaliśmy do Rzeszowa snując plany o tym, jak coś podobnego – i pod jakim tytułem – zorganizować w roku przyszłym, co zaświadcza o tym, że nasza inicjatywa przyjęła się i zaszczepiła w lokalnym rzeszowskim środowisku” – tym akcentem zakończyła swą wypowiedź.



W tym roku - z woli niebios - rzeszowianom w penetrowaniu gór nie mógł cieleśnie towarzyszyć Ryszard Kowalski; ale zapewne z wyżyn niebieskich towarzyszył ich eskapadom duchem i będąc nim obserwował to wszystko, jak sobie w Tatrach bez niego poczynają ...

Swoiste „djà vu”

- czyli relacja z **Turnusu rekreacyjno-wypoczynkowego w Sianożętach** w okresie **16-29 sierpnia 2014** dla **48** osób

O ostatnim tegorocznym wakacyjnym przedsięwzięciu ZO PZN dyr. **Małgorzata Musiałek** m.in. powiedziała:

„Tegoroczny wyjazd nad Bałtyk nastąpił z Rzeszowa 15 sierpnia po godz. 16⁰⁰, zaś powrót z ośrodka w Sianożętach 29 sierpnia po kolacji z ostatecznym dojazdem do Rzeszowa w godzinach porannych dnia następnego. Podróż w obie strony odbyliśmy autokarem p. Bogdana Sobusia, który nad morze zawiózł 48 osób i z powrotem tyleż samo przywiózł.



*I znowu – jak co roku – po 13 – godzinnej podróży mogliśmy zobaczyć gorąco witającą nas p. **Teresę Niemirową** – kierowniczkę Ośrodka „**Neptun**” w **Sianożętach** – nadmorskiej miejscowości odległej o około 10 km od Kołobrzegu i 2-3 km od PZN -owskiego „**Klimczoka**” w*

nieodległym Ustroniu.

48 osób zakwaterowano w pokojach 2 lub 3 osobowych z pełnym węzłem sanitarnym i wyposażeniem. „Neptun” jest doskonale przystosowany dla osób niewidomych, bo ma oznakowane ciągi komunikacyjne, schody oklejone kontrastowymi taśmami, obrajlowione drzwi tak, iż ludzie z dysfunkcją wzroku po budynku mogą się swobodnie przemieszczać i poruszać. Inna – niezwykle ważna - jego



zaleta, to jego lokalizacja tuż nad brzegiem morza, dosłownie od plaży dzielił nas dystans około 30 – 50 m.

Posiłki – tak, jak przed rokiem - spożywaliśmy w budynku umiejscowionym obok naszego ośrodka. Była to ogromna jadalnia, wręcz

gastronomiczny kolos, w której jednorazowo na jednej turze mogło spożywać posiłki ponad 150 osób.

Pomimo na pewno dezinformujących nas prognoz pogody, to ta nad morzem nam sprzyjała; był to okres tuż po rekordowych tegorocznych upałach, który sprzyjał wszelkiego rodzaju aktywności.

Grupowo zorganizowałyśmy wycieczkę do Dobrzycy, gdzie m.in. zwiedziliśmy Ogrody Hortulus oraz do Kołobrzegu „na spotkanie z piratami” i zwiedzanie okrętów.

Ośrodek zorganizował nam integrujące towarzystwo ognisko, we własnym zakresie sami dla siebie zorganizowaliśmy dwa wieczorki taneczne, a raz uczestniczyliśmy w lokalnej zabawie tanecznej „przy orkiestrze”. Była to bardzo fajna dobrze zintegrowana grupa, którą omijały zło, a towarzyszyły tylko dobre zdarzenia. Wszystkim bez szwanku służyło zdrowie, pogoda i dobre usposobienie umożliwiające korzystanie z prozdrowotnej infrastruktury „Neptuna”. Temu wszystkiemu towarzyszyło bardzo dobre wyżywienie, więc było bardzo dużo chętnych do pedałowania na rowerach lub do uprawiania więcej lub mniej forsownych spacerów.



Kadrę turnusu stanowiła moja skromna osoba oraz Anetka Długosz, z którą „przy okazji” realizowałam elementy rehabilitacji, czyli uczyliśmy chętnych sztuki posługiwania się białą laską, a spacerować z nią w tym miejscu naprawdę było gdzie.



Obie – od momentu zawiązania się turnusu, aż do jego samorozwiązania – otaczałyśmy troskliwą opieką wszystkich jego uczestników, towarzyszyłyśmy ludziom w każdych okolicznościach, chyba że wyrażali wolę tego, że w określone miejsce dojdą sobie sami.

Mam nadzieję – tym filozoficznym zwrotem Małgosia zakończyła swą wypowiedź -, że za rok znowu przeżyjemy swoje „dèjà vu”, czyli znowu pojawimy się w tym samym lub podobnym miejscu, porze i otoczeniu ludzi nad Bałtykiem snując domysł lub zadając sobie pytanie: „czy opuszczaliśmy te okolice i czy nie było nas tu przez rok, czy też byliśmy tu przez cały czas nie opuszczając jej?”.

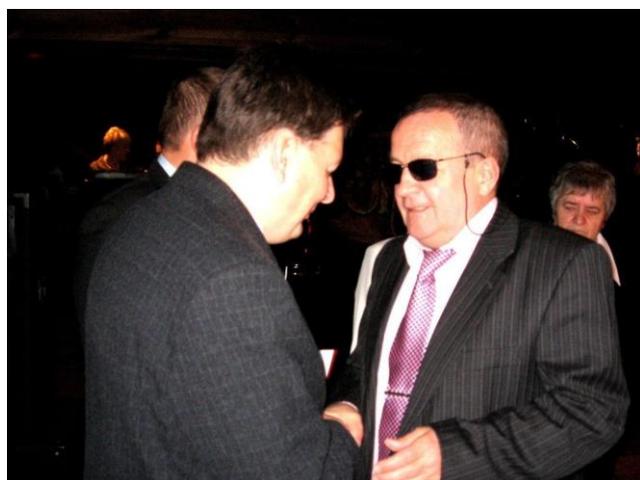
Zygflor

2014-09-03

Pokazał „lwi pazur” cz. II

- czyli ostateczne rozstrzygnięcie -

2014-08-05 o godz. **11⁰⁰** rozpoczęła się **LII** (wedle arabskiego zapisu 52) Sesja Sejmiku Województwa Podkarpackiego, która – jak się okaże – będzie ukoronowaniem prawie rocznych zabiegów prezesa **Ryszarda Cebuli** dotyczących skutecznego reprezentowania interesów naszego środowiska w bardzo wielu kwestiach; w tym wypadku wydaje się, że w tej najbardziej priorytetowej, bo dotyczącej opłat za lokum biura ZO Podkarpackiego PZN w Rzeszowie



usytuowanego w budynku **OLK** - Obwodu Lecznictwa Kolejowego – własności Urzędu Marszałkowskiego.

W tym miejscu opracowania odsyłam do tegorocznego sierpniowego wydania „Przewodnika”, w którym jest opisane to wszystko,

co dla środowiska w tym roku czynił i co pilotował do zasygnalizowanego we wstępie dnia dla naszego wspólnego dobra – sprawy - prezes Cebula pozyskując m.in. dla wsparcia swoich starań „sojuszników” w Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

Śmiało można rzec, że gdyby nie misterne negocjacyjne, czyli osobiste rozmowy z wieloma radnymi reprezentującymi różne polityczne opcje zrealizowane przez prezesa **Ryszarda Cebulę**; gdyby nie wielkie zaangażowanie w sprawę radnego PSL Województwa Podkarpackiego IV kadencji **Mariusza Kawy**, to najprawdopodobniej nie udałooby się przeforsować naszej sprawy na tym najważniejszym decyzyjnym forum województwa.

Pragnąc oddać meritum tegoż wszystkiego, o czym kilka zdań powyżej przytaczam obszerne fragmenty wystąpień obu

wymienionych, co powinno oddać ich swoistą grę, taktykę oraz Ich wielkie zaangażowanie w to, aby nakłonić radnych Sejmiku do uchwalenia satysfakcjonującej nas Uchwały.

Oto najważniejsze fragmenty mowy **Mariusza Kawy**:

„Sejmik na każdym posiedzeniu może zrobić coś dobrego - czasami z tego prawa korzysta. Myślę, że dzisiaj również stajemy przed takim faktem i szansą, by i to głosowanie wszystkich radnych było „za” i mam nadzieję, że tak się stanie.



Państwo pamiętacie, jak mniej więcej 2 miesiące temu pojawił się na sesji temat związany z udostępnianiem lokali stanowiących własność Samorządu Województwa na rzecz organizacji osób niepełnosprawnych; tych organizacji, które wedle swojego statutu działają i starają się pomagać osobom niepełnosprawnym.

Wówczas sprawę zainaugurowało wystąpienie prezesa ZO Podkarpackiego PZN. Po mojej interpelacji i analizie przez Zarząd Województwa Podkarpackiego zasygnalizowanego problemu okazało się, że i inne organizacje osób niepełnosprawnych Woj. Podkarpackiego korzystają z takich obiektów. Pojawiła się wówczas poza kuluarowa idea – wielu radnych mówiło, że dobrze byłoby uporządkować ten temat raz na długi czas, a może na zawsze - ponieważ koszty, czy przychody związane z utrzymaniem tych lokali przez osoby niepełnosprawne są znikome w porównaniu z całością budżetu, czy przychodami województwa, do których wpływały. Jeżeli dobrze pamiętam, to jest to kwota 15 tyś. zł. Biorąc na drugą część wagi znaczenie tych organizacji i ich pracę – najczęściej społeczną – myślę, że w żaden sposób nie ujmemy dochodom budżetu województwa, a w istotny sposób tym małym kroczkiem pomożemy tym organizacjom statutowo funkcjonować. Na tej kanwie pojawił się wniosek radnych Klubów PO, PSL i SLD, którzy

*korzystając ze swoich uprawnień uchwałodawczych przygotowali i skierowali stosowny Wniosek do Zarządu Woj. Podkarpackiego celem jego zaopiniowania. Ideą tego Wniosku - tej Uchwały jest zastosowanie mechanizmu **użyczenia**, czyli z natury rzeczy korzystania **bezpłatnego** z lokali, które na dzień dzisiejszy są użytkowane przez organizacje osób niepełnosprawnych.*

Zarząd Woj. Podkarpackiego pochylił się nad projektem tej Uchwały – czyli pozytywnie zaopiniował jej projekt. Szanowni Państwo! Proszę o pozytywne przyjęcie rekomendowanej przeze mnie Uchwały”.

Sentencją powyższego wystąpienia była krótka mowa prezesa **Ryszarda Cebuli**, w której m.in. powiedział:

„Witam Państwa!

Przepraszam za to, że swoją osobą Państwu zabieram cenny czas. Sądzę, że projekt tej Uchwały załatwi nasze problemy raz na zawsze. Liczę na to, że Państwo wszyscy podejście do tego ze zrozumieniem. Przez to, że perypetie czynszowe dotknęły mojego Związku, to zacząłem śledzić pracę Sejmiku i widzę jakie wielkie pieniądze są w rękach samorządu – Zarządu Woj. Podkarpackiego i - jak to zauważył radny Kawa - te 15 tys. zł. w skali roku jest bardzo małym ułamkiem promila w stosunku do sum, o których Państwo decydujecie.

Głosując za Uchwałą sprawicie Państwo satysfakcję tym wszystkim, których reprezentujecie, gdyż Okręg Podkarpacki PZN terytorialnie działa na tym samym obszarze, co Samorząd Województwa.

Liczę na Państwa zrozumienie i głosowanie za przyjęciem omawianej Uchwały.

Omawianą Uchwałę przyjęto poprzez aklamację, czyli jednogłośnie, co najlepiej zaświadcza o negocjacyjnych talentach naszego prezesa.

Wydaje mi się, że w dwóch artykułach pod podobnym tytułem ukazałem skuteczność człowieka, z którego wyborem na piastowane przez niego stanowisko przed 15 laty wiązałem tak wiele.

Współczesność, czyli związane z nią realia i wyzwania u Ryszarda Cebuli udzielającego się na rzecz naszego środowiska wydobyły, czy też sprowokowały uzewnętrznienie się cech rasowego społecznika, który czując się odpowiedzialnym za tych, którzy Mu zaufali ich sprawom poświęca swój czas angażując się w rozwiązywanie newralgicznych problemów środowiska. Rzec można, że w pozakulisowych grach dokonał tego, o czym tyle powyżej, dla wszystkich niepełnosprawnych Podkarpacia.

Wydaje mi się, że dopiero w 15-tym roku liderowania środowisku osób niewidomych regionu prezes Ryszard Cebula sprawdził się najpełniej i najskuteczniej.

Takiego kogoś życzyłem nam wszystkim w 1999 r. gdy wybierano Go na – jeszcze wówczas – przewodniczącego Okręgu Podkarpackiego PZN, a moim koronnym argumentem trafnego rozumowania jest to, czego świadkami mogliśmy być zapoznając się z interesującymi nas owocami ostatniej (52) sesji Sejmiku Woj. Podkarpackiego.

To obserwacja naszych realiów sprowokowała taki, a nie inny tytuł obu opracowań, które chyba najdobitniej oddają charakter, zaangażowanie i odpowiedzialność Tego, któremu przed laty wręczyliśmy ster rządów naszej organizacji na kolejną kadencję.

Ryszardzie! Chciałbym, abyś publikację obu opracowań „pod tak władczym tytułem” przyjął jako uznanie tego, co dla nas robisz i czynisz w wielu wymiarach i wielu płaszczyznach, o czym większość z nas zapewne o tym nic nie wie... i gdyby nie „Przewodnik” zapewne nigdy by się nie dowiedziała ...

Witryna poetycka

Na zbliżające się dni refleksji oraz głębokich przemyśleń dotyczących przemijania i nicości tego świata do rozważenia polecam wiersz Poety, który ciągle wspomina swą Matkę, z którą był głęboko związany i z której Odejściem – pomimo minionych wielu lat – nadal nie może się pogodzić.

Zapraszam do lektury wyeksponowanego utworu.

Matka

Pójdę na grób mej Matki

I znicze woskowe zapalę
Położę u stóp Jej kwiatki
I w bólu wewnętrznym wyżalę

I świecą Jej ręce ogrzeję
Co marzły w tak ciężkiej chorobie
I wody do kwiatów naleję
By kwitły Jej długo na grobie

Nad głową Jej także położę
Uwity przeze mnie ten wieniec
Z świerkowej gałązki a może

Znów matko Cię żywą zamienię

I wzniesiesz powoli swą głowę
Tak bardzo pogadać chcę z Tobą
Dokończyć zaczęłą rozmowę
Mam tyle tajemnic przed sobą

Śpisz Matko, co mówię nie słyszysz
Bo ziemia Cię skryła tajemnie
I tylko westchnienie w tej ciszy
I tylko żal wielki jest we mnie

Patrz: świeca się szybko dopala

I gaśnie jak gwiazda nad ranem
I tylko wiatr wyje gdzieś z dala
I tylko me serce splakane.

autor: Czesław Wolczyński